BIBLIOTEKA
Zakł. Nar. im. Ossolińskich
XVII 5.270

POBVDKA
ABO RADA,
NA ZNIESIENIE
TATAROW
PEREKOPSKICH.

SZYMONA STAROWOLSKIEGO,
Náuk wyzwolonych y Filozofiey Bákálarzá.

INSTYTUT OSSOLIŃSKIEGO

W KRAKOWIE,
W Drukárni Woyćiecha Gorecxiego,
Roku Páńskiego/ 1671.

16.373

HOminis litterarum ſtudioſi eſt, cogitationes ſuas de ijs rebus, quæ vel proſint vel obſint Reipub. cum alijs communicare, eoſque vel ad probandum ea quæ dixiſſes, vel ad improbandum excitare. Sic enim facilè futurum, vt ij, penes quos eſt poteſtas, multorum vocibus & quaſi ſuffragiorum, conſpiratione, ad ea quæ recta ſint percipienda: ea autem quæ peruerſa, vitanda, facilè impellantur. *Modreuius.*

XVII - 5270 - III

RADA
Ná Znieśienie Tátárow.

Dyskurs Vrodzonego Páná Krzyſtofá Pálczowſkiego, o nieznoſzeniu Kozakow przeczytawſzy, Szláchetne Rycerſtwo: Zdáło mi ſię zá rzecz ſłuſzną, y tych nieſczęſnych czaſow náſzych potrzebną, nie tylko pochwalić zdánie ták mądre tego Mężá: ale tez przydać ieſcze ſwoię błáhą ſentencyą, y podáć ią do vważánia biegłym w Rzeczypoſp: ludźiom, o zniešieniu Tátárow Perekopſkich. Ktorych, dokąd z Tauryki nie wyrzućiemy, á Polſką Colonią tego Cherſonezu nie oſádźiemy; dotąd, tłe mogę vpátrzyć, pokoiu od nich mieć nie będźiemy, y nie záżyiemy ſczęśliwie obfitośći Podolſkiey Vkráiny. Municyámi záśię mieyſcá támte vtwierdźiwſzy, nie tylko ſię będźiemy mogli ich śile kradźieſkiey łátwie obronić, ale też y Turczynowi ſamemu ſtráſznemi będźiemy, y Moſkwićiną ták długo wierzgáiącego łátwie vſkromiemy: Wołoſza nas ſłucháć będźie muśiáłá, á Siedmigrodzki z Multanami, życzliwſzemi nam będą. Nád to, przyczyniemy ſkárbu Rzeczypoſp. nawigácyą do wſchodnich kráin vczyniwſzy, y mnieyſzy wydatek náZołnierzá vpátrzemy, pewny rátunek do Woyny, z nowo záłożoney Colonieynáznáczywſzy. A vczyniwſzy do tego pewną ordynácyą nas ſámych, ktorzy we śrzodku Kroleſtwá mieſzkamy, y otrząſnąwſzy ſen ſtárego niedbáſtwá, ktorym do wielkiey nieſławy v poſtronnych, á podłego rozumienia v Sąſiad, przychodźiemy; będźiem mogli zrownáć z káżdym naypotężnieyſzym narodem, nie tylko z ſąſiedniemi Pány: y możem da Pan Bog rozſzerzáć pomaria náſze, ták iáko przedtym Rzymiánie, Grecy, Párthowie, teraz Hyſpani, Turcy, Syneńczykowie czynią. A iáko im z máłych początkow powſtawſzy, przez zgodę Obywátelow, á rządzenie dobre ná przełożeńſtwie będących, nie trudno było dotáć wielkiey potęgi przyść zá czáſem, iáką teraz máią, ábo mieli; táky nam ich przykłádem idąć, á w czym oni vpſnęli ſię pilnie wyſtrzegáiąc, nie będźie rzecz niepodobna, ták wyſoce Sławę imienia náſzego wynieść. Ktorą, gdybyſmy vſtawicznie przed oczymá mieli, ták iako oni święci Przodkowie náſzy záczęli, nie odpádłáby byłá nigdy Pomorſká źiemiá od nas: nie odſtąpiliby Slęzacy Brácia y Herbowni náſzy: zátrzymálibyſmy Czechow y Morawcow, ktorycheſmy ták wiele rázy pod ſobą mieli. A ſtárych dźieiow nie wſpominaiąc, nie vpuśćilibyſmy teraz byli Moſkwy, Szwecyey, Wołoch y Multan ták ſczęśliwie nábytych, y

Inflántſkich ták długich kłopotow nie zázywálibyſmy: A iednym ſłowem mowiąc, nie ználibyſmy byli ták częſtych Poborow, Konfederácyy, y ſpuſtoſzenia Oyczyzny náſzey. Ale iż o dobrą Sławę iey in communi *nic nie dbamy, ále tylko prywatnie ſobie iakieyśi pochwały v Poſpolſtwá ſzukamy; przeto też te złe rzeczy ná nas iako widźiemy przychodzą, y day Boże, by ieno nie z oſtátnim vpadkiem náſzym. Ktorego, ábyſmy ſię mogli vwárować, á Sławy cnego Lechá náſzego, iuż iuż práwie gáſnacey podeprzeć, zdá mi ſię zá nay-potrzebnieyſzą rzecz, odiąć ſię naprzod tym pohańcom Tátárſkim, ktorzy bez miáry wſzelákiey, náuczyli ſię obćinać ſkrzydłá Sármáckiego Orłá, y brodźić we krwi Chrześćiáńſkiey bez wſzelkiego miłoſierdźia, niezliczonemi tłumámi Bráćią náſzę w niewolą záganiáiąc. A tego iákom rzekł ináczey dokázáć nie możemy, ieno ázebyſmy ich z ich legowiſk Smoczych, y gniazd Struśich, náſzemi grotámi wykłoli, á ná tych mieyſcách Narod Chryſtuſa,* Boga *náſzego wyznawáiący, oſadźili. Do czego ábym was, Szláchetne Rycerſtwo, zá teráźnieyſzą okázyą, od nichże ſámych podána, pobudźił; ten błáhy moy Skrypt y rozſądek, do vwáżenia lepſzego podáć* in publicum *vmyśliłem, áby mędrſze Głowy* (cum ego nullus ſim) *y wſprawách Rzeczypoſpolitey biegleyſze, pochop iáki táki ztąd wźiąwſzy,* ſeriò tandem *o obronie Oyczyzny miłey pomyśliły. Ieno proſzę zdánie moie cierpliwie, á vwáżnie przeczytáć ráczćie.*

Wie ſą rzeczy/ Szláchetne Rycerſtwo/ ktore Pánſtwo wſzelákie y w ſobie ſámo ſpokoyne/ y pogránicznym ſtráſzliwe czynią. Potegá Woienna/ á Zgodá wnetrzna: iáko záś przećiwnym ſpoſobem/ dwie ſą rzeczy/ przez ktore by naypotężnieyſza Rzeczpoſpolita/ ieſli mądry Senat wczás zdrową rádą nie zábieży/ háńiebnie vpada. Chćiwość prywatna/ á Nienawiść publiczna: Woienna potegá generaliter mowiąc/ nic inſzego nie ieſt/ ieno gotowość Rzeczypoſp. do wytrzymánia Woyny wſzelákiey/ bez vćiſku y zámieſzánia poddánych. To ieſt/ y tey Woyny ktorą ſámi przeciwko pogránicznym/ zá przyczyną ſłu-

ſżną

ſzną podnoſiemy/zowiąc ią po łácinie bellum offenſiuum: y owey/ktorą przeciwko nam ſąśiedźi náſzy/ábo też dálſzy narodowie podnoſzą: á zowiemy ią bellum defenſiuum, iákoby bronienie iuż ſámych ſiebie od gwałtu/ á nie woiowánie drugich. Tá tedy oboiu Woyná/ y od nas y przeciwko nam czyniona/ trzech rzeczy záwſze według ſwoiey doſkonáley iſtnoſći potrzebuie: Przygotowánia naprzod rynſztunku/ żywnoſći/ y pieniędzy: Ludźi do boiu potym/ á mądrey rády náoſtátek; czego troygá gdy ktore Kroleſtwo nie ma/ prożno ma kiedy o Woynie pomyſláć/ ábo ſie w domu pokoiu ſpodźiewáć/ ále záwſze będźie/ iáko poſpolicie mawiamy/ iák ná pobereżu/ wſzelkiemu hultáyſtwu/ lotroſtwu/ y rozboynikom ná ſzárpánine wydáne. A tey ſzárpániny ináczey żadną miárą vyść nie może: ieno máiąc Żołnierzá záwſze pogotowiu/ á municye pewne ná pográniczu ſwoim. Żołnierzá/ iáko porządne Rzeczypoſpolite czyniły y czynią záwſze/ dwoiákiego Ordinarios, & Subſidiarios. Vſtáwicznego iednego/ ná mieyſcach niebeſpiecznych/ y tám kędy iákie podeyźrzánie teſt o przyiáźni ſąśiedzkiey: áboli też dla ſámego ćwiczenia tylko y Sławy pod namioty zgromádzonego/ áby byli ozdobą Pánſtwu/ y poſtráchem okolicznym. Poſiłkowego drugiego/ y w wiekſzey iuż liczbie: coby to tylkoczáſu niebeſpieczeńſtwá ná záwołánie przybywał/ á czáſu pokoiu/ w domu rolą y inſzym goſpodárſtwem ſie báwił; iednákże dla záleżenia/ áby pewnych czáſow wſzyſcy ná popis ſie ſtáwili/ z rynſztunkámi ſwoiemi.

Municye tákże dwoiákie ſą Kroleſtwu potrzebne;

Zamki według teráźnieyßego/ á Kolonije według ſtárego zwyczáiu: One/ áby ſie náwálność nieprzyiaćielá náſtępuiącego zátrzymálá/ á te/ żeby Żołnierzá posiłkowego záraz ku bronieniu przepraw po rzekách dodawáły: One/ áby były ſkrzynią do ſchowánia rzeczom co przednieyßym/ á te/ żeby żywności y w Zamkách śiedzącym/ y woyſku wßytkiemu przygotywáły: One/ áby ármatę ćiężką/ y ſtraż vſtáwicznie vpátruiącą nieprzyiaćielá záchowáły; á te/ żeby nowozwyćiężonych/ ábo bliſko mießſkáiących ſwowolnych narodow/ ná wodzy trzymały vſtáwnie. bo iáko Florus powiáda/ non aſſuetæ frænis ſeruitutis tumidæ gentium inflatæq; ceruices, facilè alias ab impoſito iugo reſiliunt.

Tego oboygá iż Polſká náßá nie ma/ á oſobliwie támte Podolſkie kráie/ przeto ie też co żywo/ y kto ſie ieno nie leni zewßąd ßárpa/ á my ſámi nigdy nie możem z pokoiem támtey obfitości záżyć. Ktorey/ gdybyſmy támte ßáráńcza Tátárſka wygnáli/ á Wołoſką nieſtáteczność vſkromili/ ſrogie kawánie y ná owe ſwawolniki włożywßy/ ktorzy gdy ſłużby nie máią/ náwykli kupámi ſie włocząc/ ſtácye po wſiách wybierać/ zá Kozaki ábo kwárćiáne ſie vdáiąc/ moglibyſmy nie mniey hoynie záżyć/ iáko Żydzi ziemie obiecáney/ mlekiem y miodem płynącey. Ztámtąd bowiem wßytkie ſą náße doſtátki y bogáctwá/ ſtąd hándle y towáry przednieyßе/ ſtąd Żołnierz y ármatá po wiekßey cześći/ ſtąd victus & amictus iż ták rzekę/ nie tylko nas ſámych/ ále y wielu zachodnych Europeyſkich kráiow. Bo począwßy od Zboża ſámego/ ktorego wiekßa cześć we Gdańſku z Wołyniá

á Pole-

á Polesia bywa/ wszytkie rzeczy przednieyszym sposobem y doskonálszym tám sie z láski Bożey rodzą: woły/ konie/ capy/ miody/ woski/ smoły/ welny/ kozy/ skory/ y cokolwiek do Rákus/ ábo zá gránice Sląskie wychodźi. A cożgdybysmy te pustynie wszytkie osádźili/ ktore są miedzy rzekámi Dniestrem/ á Dnieprem/ áż po czarne morze/ iáko stárzy Xiążętá Kiowscy trzymáli/ iákieby tám vrodzáie/ iákie dostátki były? Coż gdyby Bessárábiią z iey obsitemi pástwiskámi/ y vlownemi ieźiorámi/ kedy od wielu lat práwie inculta terra iacet, áż do Geby Dunáiu/ á mogláby niezliczone pożytki swoią obsitośćią przynośić; á coż gdyby Tauryke sáme z ták tlustey źiemie stworzoną/ ták wiele trzod chowáiącą/ ták wiele Portow máiącą/ z ktorych commodissima nauigatio do brzegu Astrachánskiego/ Konstántynopolskiego/ y gránic Perskich z Kitáyskiemi. Nuż ono sámo Emporium Káphskie y Solodiyskie/ niegdy Colonie Genueńskie/ kedy vstáwiczne Jármárki ludźie z Turek/ z Moskwy/ Armeniey/ y Nátoliey odpráwuią? Wszytko ná wybor práwie: y ták floridum, ták fructiferum, że ledwie co sámá źiemiá gdy poyźrzyss nie przemowi do człowieká/ rátuy mie/ á wyrwi z reku tego bezecznego Pogániná/ ktory płodność moie/ przez ták wiele wiekow fastem nieużytecznym zágubił/ ktory bespieczne Porty morskie sámym nieużywániem popuszczył/ ktory Oracze kiedyś Chrześciáńskie/ Bessermiánskim okrucieństwem wytrácił/ Miástá przednieysze y w nich Kościoły sámemu BOGV poświecone/ pohánską niezbożnośćią powywracał/ żyzność ogrodną/ y owoce roskoszne/ ogniem nieprzyiaćiel-

przyiaćielskim wypustoszył/ y wszytke nákoniec ozdobe moie/ grubośćią á niezbożnośćią swoią zátráćił. Vżalćie sie mie prze Bog/ vżalćie Szláchetni Polacy/ á wspomnićie sobie/ żem kiedyś Wászą hołdowniczką zá Bolesłáwow byłá/ pámietayćie że Wászy Krolowie Pánámi Czarnego Morzá bywáli/ nie zápominayćie y tego/ że Wász Witolt nie dopuszczał wielkiego Támerlaná Woyskom/ ná te strone Dniepru przechodźić/ aby źiemiá Páná Wászego nie byłá pogáńskiemi nogomá deptána: pomnićie y ná wásze Scypiony/ Cámelluse/ Márcelluse/ świete one Xiążetá Ostrogskie/ Wiśniowieckie/ Zbáráskie/ tákże y ná one Pretfice/ Tworowskie/ Lánckorońskie/ y inne ktorzy vstáwicznie tego Pogániná gromili/ ile sie rázy ważył w źiemie wásze wćiągnąć. A nie tylko go w gránicách Krolestwá Polskiego gromili/ ále y z iego Oczakowem/ Białogrodem/ Krymem/ y Perekopem wywracáli/ á wy teraz Sławy y mestwá wászego zápomniawszy/ iuż nie około Tarnopolá/ ábo Miedzyboża/ plondrowáć im dopuszczaćie/ ále około Lwowa/ Łucká/ y Przemyśla/ kedy od kilku set lat nogá ich nie postalá. Poczuyćie sie tedy prze Bog żywy/ á obaczćie/ iákośćie dáleko od cnoty Przodkow swoich vstąpili; á ocknąwszy sie ze snu niedbálstwá stárego/ nie tylko wászych gránic ostrożniey pilnuyćie/ ále y mnie znedzniáłą á ták vtrapioną/ od tego Pogániná wyswobodźćie.

Lecz podobno rzeczećie/ á wszák też y zá nászych Przodkow/ ći pogánie ná tych mieyscách gdźie teraz paliwáli/ y Kráków sie im sam/ Nowogrodek/ Słucko/

Sedo-

Sedomierz/ y Poznań nákoniec nie wybiegał/ á cóż my czynić mamy/ ieśli y ná nas teraz tákowe karánie Pan Bog dopuśći. Prawdá iest/ Szláchetne Rycerstwo/ że kiedyby w czym wola iego táka záſzłá/ ktorą on koniecznie y nie odmiennie chce wykonáć. Ale kiedy Pan Bog miecz Pogáńſki ná Páńſtwá Chrześćiáńſkie przepuſcza/ nie záraz koniecznie tego chce/ ábychmy iuż nie odmiennie zgineli/ y wniwecz obroceni byli; ále tylko żebychmy przyſzli w poſtrách/ y w niebeſpieczeńſtwo zdrowia y máiętnośći/ á nim ſie do pokuty wzbudźili: á przytym áby niebeſpieczeńſtwá w vpokorzeniu vchodząc/ ſpoſobow do bronienia ſie przyſtoynych vżywáli. Abowiem nie podáie nas ták Pan Bog Pogáninowi/ iáko Woyt ábo Sedźia oſądzonego iuż ná gárdło złoczyńce kátowi/ ktoremu dla tego nie godźi ſie wydźieráć: ále dáleko łáſkáwiey ieſzcze ználeźieniem miłośierdźia gdy broniąc ſie/ ſzukáć go nie zániedbaymy/ wedle ſłow ſwoich: Nolo mortem peccatoris, ſed vt conuertatur & viuat.

Rzeczećie powtore/ iáko y teraz Poſpolſtwo mowi/ o vchowáć nas Pan Bog tego/ áby nas ták dáleko mieli ći poháńcy námácáć: y dawno też nas temi Tátárámi ſtráſzą/ á chwáłá Bogu ze wſzytkiego nic. Boże day nic/ y ia mowię/ ále z poſpolſtwem: lecz wam Rycerſtwo Szláchetne/ ktorzyśćie vere ciues nati, & altiores Spiritus geritis, potrzebá nie tylko Paná Bogá prośić/ ále też y przyſzłe niebeſpieczeńſtwá vpátrowáć/ á nie tylko niebeſpieczeńſtwá vpátrowáć/ coſmy neceſſario iákoby powinni/ bo o nas ſámych grá idźie/ ále te[illegible] y Sławę

 nieśmier-

nieśmiertelną Oyczyzny náßey. Ktorey / nigdy nie przyczyniemy sobie / poki ieno będźiem hołdownikámi / ábo ráczey niewolnikámi tego Pogáninà; bo ten iurgielt co mu ná ßáble ábo ná kożuchy dáiemy / nic inßego nie iest / ieno ślicznym tytułem pokryte poddáństwo / ktorego vpominaią sie od nas iák pewnego czynßu od poddánych. A zá to żadney posługi Koronie nie czynią / iáko sie z stárym Zygmuntem vmowili / ále owßem zá náße pieniądze vzbroiwßy sie / nas sámych woiuią. Słuszńie tedy tenże Zygmunt pierwßy / po śmierći Setkiereiowey ktory mu wiernie służył / zákazał był im wiecey tego iurgieltu dáwáć / widząc ich przećiwko sobie barbaram fidem, Tákże y Stephan czásu iednego powiedźiał / gdy po te kożuchy do Wárßáwy raz przyiáchali: Nolo ego huius beſtiæ tributarius eſſe, Ale obáy musieli dáwáć / widząc niesworność náße / y oźiębłą miłość przećiwko Oyczyznie / á inße też trudności ná Korone nástępowały. Lecz dosyćby iuż tych despektow cierpieć / od ták márnego narodu / obaczmy sie sámi / Szláchetne Rycerstwo / á vważmy co to zá ßáráńcza / co zá lud náßę Oyczyznę pustoßy / ktora z łáski Bożey od początku swego nigdy hołdowną nie byłá / ácz tám niewiem co Niemieccy Kronikarze plotą: chćieymy tę sromotę mestwem od śiebie oddalić / á to poniżenie y wzgárdę narodu náßego / niewiednącą Sławą niegdy pod niebiosá wywyzßyć / á pokázáć to postronnym wßytkim co sie z nas y z náßego nieszcześcia vrągáią / iż ieszcze chwałá Bogu nie schodźi Sármátom / ná Mężách dobrych / ná rozumiech bystrych / y ná dostátkách

ſtách woiennych. Zbierzmy ſie ieno wſzyſcy poſpolitym ruſzeniem/ á opátrzywſzy gránice wokolo/ iedźmy gromádą do tego Przekopu/ y oraz wſzytkich zemśćiwá ſie ſzkod ſwoich ná tym pśie pohańſkim/ ktory ták czeſto brodźił we krwi niewinney Brácśey náſzey; wywroćmy gniázdá ich ſmocze/ ktorzy ták wiele Miáſt náſzych/ y wioſek w popioł obrocili; wygubmy mieczem wſzytek ten narod zawiſny/ ktory ták wiele tyśiecy poddánych náſzych w niewolą zápędźił; zmyimi krwią Beſſermiáńſką te nieſławę Oyczyzny ſwoiey/ ktora przez ták wiele wiekow po świećie trąbiłá/ że Polacy wſzom Tátárſkim odiąć ſie nie mogą. Odymmy teraz Szlachetne Rycerſtwo/ á pokážmy ſie bydź ſcześliwſzemi nád Przodki náſze/ ktorzy tego lub boiáźnią iáką/ lub przez niezgodę/ lub też przez niedbálſtwo ſwoie dokázać nie mogli. A nie tylko to łotroſtwo śmiercią wygubmy/ ále też mieyſcá támte/ y wſzyſtek Cherſones nową Colonią oſadźmy: Nie żáłuymy koſztu raz ná to odłożyć/ ábyſmy záwſze ſtámtąd y pokoy/ y Sławę/ y pożytek mieli. Wſzákeſmy wiecey iuż ſzkod popádli/ y Poborow nádawáli/ z ktorych żadney korzyśći nie mamy/ daymyſz ieſcze y teraz ieden ábo dwá/ á pilnie go wybierzmy/ żeby zá piorem nie wychodźił/ á pobuduymy zá to Municye potężne/ od Dobromilá począwſzy/ áż do morzá czarnego/ kędy ieſt Zamek Turecki Moncaſtrum, geſto nád Nieſtrem ſadzáiąc; á ſtámtąd ſześnaśćie mil Polſkich do geby Dnieprowey brzeg Morſki obwáruymy/ vczyniwſzy port náwigácyom wſzytkim w Oczakowie. Tákże Taurykę wſzytkę wokrąg Fortecámi oſadźmy/ káżdy

przystęp z wody mocno vfortyfikowawszy/ iáko Angielczycy przeciwko Francuzom y Hiszpanom czynią. A ná to kosztu rozumiem nie bárzo wielkiego potrzebá/ bo ienoby rzemieślnikowi z tych pieniędzy poborowych vdáwáć/ á máteryey wszędzie w támtych kráiách dostánie/ bo iest lásów pełno/ kámień też w skálách/ glinà do cegły robienia w káżdym mieyscu ná wybor: rzeki do spuszczánia máteryey/ y geste y sposobne/ ieno dowcipu á pracey przyłożyć. Nie wszędzie się też murámi potrzebá báwić/ ále insza mieyscá wálámi tylko/ iednákże potężnemi osypowáć/ by y dwoistemi ábo troistemi/ iáko które mieysce będzie potrzebowáło. Żywność rzemieślnikom niechay pográniczni Stárostowie/ y wielcy Pánowie pro sua — in Rempubl: quisque pro liberalitate dádzą. Tákże chłopow do robot: którym przyczynić owe páchołki lożne/ co się brukiem báwią/ y białegłowy próżnuiące cum validis mendicantibus, bo to ich własna iest robotá/ iáko máćie w Státućiech opisano/ że ich Stárostowie w iurisdykcyách swoich zbierać powinni/ y do tákowych robot obrácáć/ á iest tego teraz bárzo śiłá. W sámym Krákowie rozumiem żeby się mało nie czwarta część tákowych ludźi ználázłá: á iuż ich y po Miásteczkách wszędzie pełno. Do tego Pánowie możnieyszy/ niechby káżdy sobie Zámki budowáli linią graniczną idąc/ á názywáiąc ie ná pámiątkę wieczną od imienią/ ábo przezwiská swego/ áby y potomkowie z ich przykłádu/ do podobnych cnot sobie pobudkę brali/ y oni sámi czásu potrzeby mieli przyiáchawszy ná Vkráinę/ káżdy mieysce swoie pewne/ gdźieby y ármatę swoie zwoźili/

li/ y dźielámi Rycerſkiemi miłość ſwoię przećiwko Oyczyznie/ wſzytkim oświadczáli.

To ták Municye y Zamki budować: á Colonie iáko oſadzáć/ y Zołnierzá ſkąd mieć będźiemy? Powiem krotko. Kiedy Kárthágińczycy chćieli ſie wybić z mocy Rzymiánom/ od ktorych przemożeni ze wſzyſtkiey árnaty wyzuci byli/ y żeglowánia morſkiego/ tedy vchwaliwſzy w zgromádzeniu ſwoim rebellią/ zniesli ná gromádę wſzytkie rzeczy żelázne/ y miedźiáne/ co ienokolwiek mieli naczynia w domiech ſwoich z máteryey tákiey/ y dáli kowáć procz włoczeń/ kul/ y inſzych rzeczy ták do ciſkánia recznego/ iáko też y do okretow ſpaiánia/ ſto przyłbic żołnierſkich/ y trzyſtá mieczow: á nie máiąc konopi ná powrozy do okretow/ włoſy białym głowom pourzynawſzy/ ſznurow z nich náplętli/ á domy porozbierawſzy Galer do Woyny nárobili/ tylko żeby corychley z ſromotnego poddáńſtwá wybili ſie/ á wyſzli ná wolność kwitnącą ſławą nieśmiertelną. To iedno Miáſto vczyniło/ y w tákim rzeczy wſzytkich niedoſtátku: á nám z láſki Bożey ieſcze nie przyſzło ná táki hák/ abyſmy mieli ták bárzo głodnemi bydź w rynſztunk woienny/ ábo máteryę potrzebne/ tákże y w lud wyborny do boiu/ á dámy ſie ták temu pohańcowi w niewolą zábierać? Włożmy te ſeruitutem ná iego grubą ſzyię/ á mieyſcá te żyzne oſadźmy ludem wolność y cnotę miłuiącym/ ktorego ná pilnowánie ták pobudowánych Zamkow/ iáko y ná oſádzenie Colonicy/ tym ſpoſobem wywieść możemy/ nie czyniąc żadnych puſtek we środku Krolеſtwá.

Wźiąć z káżdey wśi Krolewśkiey dwudźieśtego Chłopá z żoną y z dźiećmi/ ktoremu dźiewiętnaśćie domá zoſtáiących ná wyprawę niechay pomego/ á oſadzać nimi wśi przy zamkách nowo pobudowánych: á z káżdego Miáſtá/ tákimże ſpoſobem dwudźieſtego/ lecz oſobliwie rzemieślniká/ á oſadzać Miáſtá: wſzytkich do pewnych lat/ dla zápomożenia predſzego/ wolne ni od podatkow wſzelákich vczyniwſzy/ tylko żeby wieśniacy żywność do Zamkow gotowáli/ rolą pilno ſprawuiąc/ á Mieſzcźánie z broniámi gotowi byli murow ſwoich/ ábo wałow pilnowáć. A oſobliwie ći/ ktorzyby z miaſt Pruſkich zebráni byli/ żeby nád portámi morſkiemi zásiadali/ iáko zwyczáyniey ſzy do wody y goſpodarze lepſzy: á z nimi też owi/ ktorzyby dobrowolnie zá obwołániem Vniverſału ſzli ná mieſzkánie w tám te kráie/ y hándlámi ſie báwili ná wodźie. Szláchtá záśie kędy chce/ tám niech ſie oſadza: y ſłużáli przy nich/ zá dozwoleniem K. J. M. ábo Hetmáńſkim.

Żołnierze záśie ták Ordinarij, iáko y Subſidiarij ſtąd będą. Wſzytko Kroleſtwo popiſawſzy po ſwoich powiátách/ náznáczyć per ordinem ná káżdy rok cztermá Woiewodztwom leżą ná Vkráinie z Hetmánem Polnym/ to ieſt dwiemá ná Podolu/ á dwiemá w Perekopie; do ktorych záraz przydáwáć piechotę z tychże Woiewodztw/ z ktorych y ieźdá będźie/ dźieśiątego káżdego/ ták ze Wśi/ iáko y z Miáſteczká náznáczywſzy. A pieniężney piechoty nie vżywáć/ bo ſie ſkarb niſczy bárzo przez nie/ y nie ſą ták iáko ſwoi wierni/ bo zdrowie zá kopę káżdemu przedáyne máią; chybá z rázu niżeliby ſie ſwoi domowi przy-

wi przyuczyli/ ktorych ćwiczyć trzebá vstáwicznie/ to iest raz w miesiąc. A żeby sie wszyscy nie zalegáli domá/ powinni niech bedą co Rok zárázem przy Szlachćie ná świety Woyćiech/ przed swoim sie Woiewodą popisowáć/ iáko Wenecyáni czynią: á ná świety Marcin wychodźić ná pole/ á drudzy schodźić. A ták ći bedą Ordinarij, ktorzy ná Vkráinie y w Perekopie/ ábo gdźie tego potrzebá vkáże/ leżeć bedą: á owi/ co sie domá ná káżdy Rok popisowáć bedą/ Subsidiarij, gotowi przybydź ná rátunek/ kiedy Hetman niebespieczeństwo vkaże. A ći zásie wszyscy in genere, żeby nie czynili szkod sąsiádom ták w ciągnieniu/ iáko y ná leży/ zákázáć stácity dawáć/ boby ták ciężko było ná pospolitego człowieká/ ále káżdy niech sobie żywność w woźie prowádźi z domu/ iáko zá nászych Oycow bywálo. Także áby chętnieyszy do Rycerskiego dźielá byli/ prawem obwárować pospolitym/ áby sie żádnemu Szlachćicowi żenić nie godźiło/ ázby pokázał áttestácyą od Woiewody swego/ że z nim służył Oyczyznie ná ktoreykolwiek grányicy. A ták to bedźie honorificum Szlachćicowi/ że go Magistratus bedźie przyznawał Rycerzem/ y godnym honoru in Repub. y Potomkom zárázem bedźie ad similem virtutem incitamentum: á Chłopkowi zásie folgá bez stácyey/ á snádnieyszemu bedźie dźieśiątego z bárwą wyprawiáć/ y czynsz dáwáć zwykły/ niżeli Żołnierzá w domu podeymowáć swoim/ ktory mu y żonę/ y corkę/ gdy sie podoba weźmie/ y wiekszą szkodę náostátek vczyni stukroć sámego/ niżeli kiedyby dźieśięć dał Poborow.

Nowe pieniądze/ ktore teraz ná Kwárćiánego y ná

szable

ſſáble Tátárom były dawáne/ obrocić ná hándel Rzeczypoſpolitey ſkárbowy/ náwigácyą do wſchodnich kráin vczyniwſzy. Nie wielki y to koſzt/ przyzwáć żeglarzow ze Wloch/ tákże ze Gdanſká y z Rygi/ tych co ſie znáią ná morzu/ á náznáczywſzy im Salarium pewne/ kázác pierwey zwiedźić brzegi porty/ y norty tego tám morzá/ potym towáry opátrzywſzy ármatą wyſłáć/ á dáć ſſáfárzá cum titulo honorifico, iáko Weneći/ Genueńczycy/ Rágużánie/ Inderlándźi/ Angielczycy/ y Krol Hiſzpáńſki czyni. A żeby tákowe towáry ſnádnieyſzy odbyt ſwoy miáły/ złączyć wſchod z zachodem/ y morze czarne z Báltyckim/ przekopawſzy Dźwinę z Berezyną/ ktora do Dniepru wpada/ á w piąciu tylko milách obie od ſiebie idą/ mieyſcámi rownemi/ piaſczyſtemi/ y ſnádnemi do robienia kánałow. A będźie ztąd wielki pożytek/ iáko go dawno mądrzy ludźie vpátrują/ y Krol Chińſki/ nie inákſzym ſpoſobem y ſiebie/ y Páńſtwo ſwoie wſzytko bogáći/ ieno nie żáluiąc koſztu ná rzemieſlniki/ y ſrogie ſkáły przekowywáć/ by ien mogł rzeki od Miáſtá do Miáſtá prowádźić/ dla ſpołecznieyſzego hándlowánia poddánym. Czym y my ſobie nie ledáiáko intraty przyczynilibyſmy/ bo nie tylko Holendrowie tedyby ſie do Azyey y Jáponu obrocili/ ále y Hiſzpáni ſámi do Indiy ſwoich nowych/ nie tułáiący ſie kołem po Afryckim morzu. A co wiekſza/ Turkowibyſmy tákim ſpoſobem wiele hándlow odieli/ z ktorych on bárzo roſćie/ y poddáni iego; nie puſczáiąc ná to morze z Chrześćian nikogo. Przetoż muſiałby nam iuż wolnieyſzym bydź w każdych poſtulatách/ y táńſzym wſzytkim Europeyczy-

kom/

kom/ máiąc nas nád ſobą iáko bicz záwieſzonych. Jeno chćieymy w to proſze ſeriò weyźrzeć/ á nie żálować y koſztu/ y pracey dla nieśmiertelney Sławy/ ná ktorą záwſze z Przodkow ſwoich zárabiáć náuczyliſmy ſie. A ieśliże ſámi z ſobą powádźiwſzy ſie/ nie żáluiemy dla zemſczenia ſie deſpektu ſwego/ nie tylko koſztu/ ále też y zdrowia ſámego/ burdy tákie zwodząc/ ktoremi wyniſczamy ſie práwie áż do koſzule/ á żadney ztąd pochwały nie odnoſiemy/ czemuż tedy pro Bono Publico żałować mamy/ ponieważ ztąd pendet & ſecuritas, & immortalitas noſtra...? Nie bądźmy dla Bogá ták glupiemi/ iáko Grœcy/ ktorzy przez niezgodę ſwoie á vpor/ ták ſrogiemu Tyránnowi wpádli w niewolą wieczną. Nie dáymy ſie vwodźić prywatney chćiwośći/ iáko Słowiánie/ ktorych Krolá dla złotá łákomſtwá/ tenże okrutnik z ſkory odrzeć roſkazał. Nie bądźmy ták chełpliwemi/ iáko Węgrowie/ ktorzy przez wielkie rozumienie o ſobie/ do tákiey iáko widźiemy nędze przyſzli. Nie wymyślaymy ſobie nowych Bogow/ nowych Religiy/ dla ktorey ći wſzyſcy ták ſrodze ſkaráni ſą/ y Sąśiedźi náſzy Czechowie/ teraz Ciuili & funeſto ardent... bello. Ale bądźmy amantes Publici Boni, iáko Rzymiánie oni/ co ſie pro ſalute Reipub. vltrò deuouebant...; ábo iáko świeći Przodkowie náſzy/ ktorzy ichże przykłádem zá wolnośći ſwoie/ by naypotężnieyſzemu Nieprzyiaćielowi vſtąpić niechćieli/ ále ſtáwili ſie w polu/ iáko ći Polacy zá naymnieyſzą okkázyą dáną/ y Sąśiády náwet ſwoie broniąc: á my iákby wyrodkowie iácy/ ſámych ſiebie y Bráćiey ſwoiey/ gdy ie krepuią/

wiążą / rátować niechcemy. Rátuymyż proſże teraz oſżárpáną Oyczyznę ſwoię / tákim iákimem powiedźiał ſpoſobem / ábo komu BOG dał więcey rozumu y rády / inákſżym y lepſżym. Oddaymy te hánbę ktorą ná nas wewlekli nieprzyiaćiołom náſżym / á oddalmy nieſławę narodu náſżego victrici dextrą; zemśćiwá ſię ták wiele vczynionych nam deſpektow / á rozſżerzmy ściśnione ſkrzydłá Orłá náſżego; wyżeńmy z dźikich tych pol dźikie te Ordy bárbárow / á vczyniwſży rząd między ſobą / oſadźmy te polá Mężnemi Polakámi; zátrácmy w Tauryce immanes Scythas, á rozmnożmy inuictos Sarmatas; inwáśie mieczá rękomá obiemá / á w krotce da Pan BOG rozedrzem fauces hoſtium in quibus poſiti ſumus, & facilè nomen noſtrum inſeremus in Acta æternitatis.

NICOLAI ZORAWSKI,

Art. & Philosophiæ Baccalaurei,

AD EQVITES REGNI Parænesis.

LEchica gens animosa patrûm de sanguine creta,
Quos timuit semper Taurica terra ferox
I nunc, solue metum, celer & disrumpe Getarum,
Barbara nobilibus pectora pectoribus.
Hæres? tolle moras: hoc posthuma fama parentum,
Postulat, & Roxis damna patrata volunt.
Et quos Rhenus alit, condigna trophæa Polone,
Spectantes tua, vel Gallus, & Ausonius,
Omnes spem de te tenuere probatam,
In pugnis, & adhuc (nî velis ipse) tenent.

BIBL. Z.N.I.M.
OSSOLIŃSKICH

752 II/6

7524/6